

W Jonkowie i Warszawie odbyła się akcja przeciw niszczeniu alei warmińskich

Przydrożne drzewa ubrali w białe płótna



Więcej zdjęć i film na
www.gazetaolsztynska.pl

Jacek Adamas, współautor happeningu: — Znacząc drzewa płótnem, chcemy jednocześnie pokazać, że drogowcy nie robią nic, aby zwiększyć bezpieczeństwo i widoczność poza niekontrolowaną i barbarzyńską wycinką. Fot. Zbigniew Woźniak

Kilkadziesiąt drzew na trasie Olsztyn — Jonkowo zostało owiniętych białym płótnem. W tym samym czasie inni uczestnicy akcji owijali drzewa przed Pałacem Kultury i Nauki w Warszawie. Ten happening, nazwany „Całunem warmińskim”, ma zwrócić uwagę na wycinanie przydrożnych alei.

Kinga Kamińska
k.kaminska@gazetaolsztynska.pl

Drzewa widać już z daleka. Biel płótna odbija światła samochodu. Owinięte drzewa wyglądają jak mumie, a kierowcy omijający je automatycznie zaczynają zwalniać. W niedzielne popołudnie członkowie stowarzyszeń: Ręką Dzieło, Sadyba, Kochajmy Warmię i Teatr Węgarzy, na drodze z Olsztyna do Jonkowa wzięli udział w happeningu mającym na celu zwrócenie uwagi na bezmyślne — ich zdaniem — wycinanie przydrożnych drzew,

ale także na poprawę bezpieczeństwa na drogach.

Lepiej zapobiegać, niż potem wycinać

— Nie jesteśmy ślepi. Wiemy, ilu kierowców ginie rozbijając się o drzewa — mówi Jacek Adamas, pomysłodawca akcji. — Dlatego znacząc je płótnem, chcemy jednocześnie pokazać, że drogowcy nie robią nic, aby zwiększyć bezpieczeństwo i widoczność poza niekontrolowaną i barbarzyńską wycinką. Pod pily idą zdrowe rośliny, zamiast tych spróchniałych. Spójrzmy na te powijane drzewa.

Gałęzie zwisają. Zaraz ktoś spadnie na ziemię. Nie ma komu ich oczyścić ani sprawdzić, czy drzewa można wyleczyć. Poza tym nie ma żadnego pobocza. W tej szarości wszystko się zlewa.

Co ciekawe, białe płótna spowodowały, że ten odcinek drogi stał się zdecydowanie bardziej przejrzysty. — A więc drzewa paradoksalnie mogą zwiększać bezpieczeństwo — dodaje Adamas.

Całuny staną się dziełem sztuki?

Joanna Posoch z Nowego Kawkowa właśnie kończyła zszywać materiał, aby się nie zsuwał z pni. — Przed chwilą zatrzymał się jakiś kierowca i powiedział, że gdyby ktoś mi bliski się zabił, to bym tak tych drzew nie chroniła. Odpowiedziałam tylko, że ludzie się rozbijają także na słupach i jakoś nikt nie myśli o ich zlikwidowaniu.

Jacek Adamas dodaje, że po kilku dniach płótna zostaną zdjęte i trafią do Centrum

Sztuki Współczesnej w Zamku Ujazdowskim w Warszawie. Zostaną wyeksponowane w pobliskim parku. — Po jednej stronie odbita kora, po drugiej ślady po błocie z kół samochodów. Myślę, że będą działać na podświadomość ludzi, którym zależy na zachowaniu piękna krajobrazu warmińskiego.

— Nasza akcja ma wywołać dyskusję publiczną na temat ochrony przyrody w Polsce, być może skutkiem będą jasne regulacje prawne — wyjaśnia Piotr Romanowski, prezes stowarzyszenia Ręką Dzieło, który był w niedzielę w Warszawie. — Pragniemy, aby możliwość decydowania o wycinkach drzew odebrana została samorządom lokalnym. Jednocześnie chcemy, aby potrzebne inwestycje były realizowane; i rozumiemy, że w rozmaitych miejscach drzewa muszą zostać wycięte. Protestujemy zaś wobec sytuacji, w której krajobraz niszczy się bezmyślnie, bez powodu i bezpowrotnie.